Nr. 94. Lwów, Niedziela dnia 5. Kwietnia 1891. Rok IX.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Wincentego.
Jutro: Celestyna.
Pojutrze: Hermana w.

Grecko-katolickie:
Zacharya.
Błahow. P. Boh.
Sobor Hawryiła.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce.

Wschód słońca o 5 g. 39 m.
Zachód „ o 6 g. 29 m.
Barometer 763 Pogoda.

Dostawy publiczne.

Od 8 lat trwa zacięta walka drobnych producentów tak u nas, jak i w innych krajach monarchji austrjackiej z wielkimi kapitalistami, którzy opanowali i dzierżą w swem ręku najzyskowniejsze dostawy dla państwa. Dzięki wytrwałości i dbałości niektórych prawdziwych reprezentantów ludu zdawało się, że przecież ten „ring“ będzie przełamany i nastąpi zupełna decentralizacja. Ale daleko jeszcze od tego.

Z wielkiemi trudnościami powiodło się szewcom i rymarzom galicyjskim uzyskać część roboty na próbę i jest wszelka nadzieja, że wytrzymają tę próbę, gdyby nie drobnostkowa, kosztowna i trapiąca formalistyka biurokratyczna na każdym niemal kroku nie stawiała im przeszkód. Zamiast zajmować się krajaniem skóry i robieniem butów, pilnowaniem majstrów i odbiorem gotowego produktu — dyrekcja przedsiębiorstwa nie może sobie dać rady z mnóstwem pisaniny i wymagań prawniczych.

Dawniej za centralistycznych rządów, powroźnicy tutejsi mieli dostawę sznurów i szpagatów do fabryk tytoniu, których jest cztery we wschodniej części kraju i ciągnęli stąd jaki taki zarobek. Za czasów gabinetu mającego nibyto autonomiczne dążności, ustało to, i fabryki tytoniu zaopatrują się w wyroby powroźnicze z Wiednia, a tutaj sprzedają braki.

Poczta tutejsza raczyła dawniej posługiwać się rzemieślnikami swojskiemi w robotach kołodziejskich i powroźniczych. Teraz karjolki rozwozowe, które widujemy po ulicach, są wyrobem wiedeńskim, a poczta ambulansowa już od paru lat (od śmierci zawiadowcy Petaka) zaprzestała brać szpagat lwowski. Najdłużej pod tym względem wytrwał główny urząd pocztowy, dopóki kierownikiem ekonomatu był Niemiec. Konsumcja tego urzędu miesięczna wynosi 60—70 kilo samego szpagatu. Nieszczęście chciało, że Niemiec zasłabł, a szanowny ziomek, który po nim objął urzędowanie, nie miał nic pilniejszego, jak nagle bez poprzedniego uwiadomienia oświadczyć dotychczasowemu dostawcy lwowskiemu, że nie potrzebuje się już dalej trudzić, bo dostawę objął fabrykant z Wiednia.

Ponieważ jednak w płaceniu podatków żaden wiedeńczyk nie wyręcza tutejszych rzemieślników, więc podnosimy te fakta w nadziei, że przecież znajdzie się litościwa dusza, która się upomni o krzywdy takie lepiej, niż to uczynił przed dwoma laty w Sejmie jeden z posłów lwowskich. Jesteśmy nawet pewni, że sprawę tę podejmie w myśl programu autonomji finansowej i ekonomicznej p. Szczepanowski, specjalny poseł do przestrzegania interesów handlowych i przemysłowych kraju.

Dzieło o konstytucji 3. maja.

Stosując się do uchwały, powziętej na ogólnem zgromadzeniu Krakowskiego Towarzystwa prawniczego 18. lutego 1891 r., wydział tegoż Towarzystwa rozpisuje konkurs na nagrody za napisanie dwóch najlepszych rozpraw z zakresu umiejętności prawnych i politycznych:

I. Przedmiotem rozprawy, mającej prawo do nagrody, może być którykolwiek z następujących dwóch tematów:

1. „Konstytucja 3. maja 1791 w porównaniu z ustrojem ówczesnym państw europejskich, a mianowicie Francji i Anglji.

(Autor na podstawie źródeł skreśli dokładnie genezę konstytucji 3. maja 1791 r. i wyjaśni przez porównanie z ważniejszemi współczesnemi ustrojami państw europejskich — jakie pierwiastki na wspomnianą konstytucję się składały, mianowicie jakim ogólnym i wówczas rozpowszechnionym teorjom konstytucyjnym jej autorowie hołdowali, a o ile potrzeby i stosunki ówczesne Polski w jej postanowieniach znalazły uwzględnienie).

2. O kupnie według kodeksu handlowego;

(Określenie zasadniczych postanowień prawnych o kupnie według prawa handlowego i wykazanie istotnych różnic pomiędzy przepisami kodeksu handlowego, a przepisami powszechnej ustawy cywilnej austrjackiej).

II. Za napisanie dwóch najlepszych rozpraw, których przedmiotem może być którykolwiek z powyżej wymienionych tematów, przeznacza Tow. prawn. dwie nagrody po sto (100) zł. wa. Nagrody te przyzna wydział Towarzystwa po upływie terminu konkursowego. Każdy z wymienionych powyżej dwóch tematów nadaje równe prawo do nagrody.

III. Rozprawy nadsyłane być mają bezimiennie na ręce profesora dra Kasparka (w Krakowie — Rynek nr. 36). Do każdej rozprawy należy dołączyć zamkniętą kopertę, zawierającą nazwisko i miejsce zamieszkania autora rozprawy. Na czele rozprawy zamieści autor epigram lub godło i takowe powtórzy na kopercie, zawierającej jego nazwisko, aby za tą wskazówką można było skonstatować, kto jest autorem rozprawy.

IV. Koperty, zawierające nazwiska autorów nagrodzonych rozpraw, otwarte zostaną na posiedzeniu Wydziału dopiero po powziętem postanowieniu, którym rozprawom nagrody przyznane być mają. Autor nagrodzonej rozprawy zatrzymuje prawo własności rozprawy i wolno mu ją ogłosić drukiem w sposób, jaki uzna za właściwy.

Autorowie rozpraw, które nie uzyskały nagrody, winni w ciągu 30 dni, od ogłoszenia konkursu w *Kronice prawniczej*, udowadniając autorstwo, zgłosić się do sekretarza dra Kasparka o zwrot rękopisów. Po upływie tego terminu rękopisy będą zniszczone.

V. Do nadesłania rozpraw zakreśla się termin do dnia 31 grudnia 1891 r. Później nadesłane rozprawy nie będą mieć prawa do nagrody.

Z Wydziału Towarzystwa prawniczego. W Krakowie 25. marca 1891 r. *Jasiński*, prezes. *Kasparek*, sekretarz.

Kainit w kałuskiej kopalni soli.

(Dok.) W roku zeszłym upoważnionym został kałuski zarząd salin do rozstrzygania podań, wnoszonych w sprawie sprzedaży kainitu. Moim zdaniem był to ważny krok naprzód; przynajmniej odtąd te podania nie będą potrzebowały iść do Lwowa do dyrekcji dla „odleżenia się“, o jakiem wspomina autor artykułu w *N. Ref.* Wydanie sądu, jak wywiązuje się zarząd z poruczonej mu nowej czynności, należy do stron interesowanych. Kiedy jednak mowa o działalności kałuskiego zarządu, czyli technicznych urzędników salinarnych, sprawiedliwość nakazuje podnieść zasługi tych ludzi, położone w tej sprawie przez znakomite spełnianie ciążących na nich obowiązków, wśród trudnych i przykrych okoliczności...

I tak: przeprowadzono cały szereg analiz chemicznych *) prób kainitu branych z rozmaitych miejsc według ułożonego planu poznania całego pokładu, zbadano rozciągłość pokładu, urządzono roboty przygotowawcze (Vorbau), polegające na podzieleniu pokładu chodnikami celem przysposobienia regularnej, systematycznej odbudowy, wreszcie wygotowano projekt młyna, (do mielenia kainitów), którego budowa nastąpić ma z wiosną br. Tak więc wykazano, że kainit kałuski kwalifikuje się do użycia, pokład jego posiada wartość produkcyjną, oznaczono możliwość maksymalnej rocznej produkcji i okres czasu, na jaki ona jest na razie zapewnioną. Dalej odbudowa nie będzie „rabunkową“ (Raubbau), lecz możliwie wielka ilość tego skarbu przyrody wyzyskaną zostanie.

Przedewszystkiem jednak prawdziwa wdzięczność i uznanie kraju należy się obecnemu referentowi salin w ministerstwie radcy dwo u Ottowi za szczerą życzliwość dlań okazaną. Mniemam — wzgląd, że obcej nam narodowości człowiek postąpił w zupełnem przeciwieństwie do swoich poprzedników na tem stanowisku, którzy zbyt powodowali się niechęcią i nienawiścią do Galicji i Polaków — tembardziej godzien uznania. Przez długie lata doznawało galicyjskie górnictwo soli od referentów ministerjalnych licznych niewłaściwości, jakby ci panowie umyślnie dla uwolnienia niemieckich salin od konkurencji usiłowali przyprowadzić je do upadku. Wynikająca [illegible]ury rzeczy oszczędność krajowej dyrekcji skarbu była tym panom bardzo na rękę.

Dziwna rzecz, że autor korespondencji do *N Ref.* poddając krytyce tutejsze stosunki, nie znalazł słowa uznania dla położonych bezsprzecznie zasług. Być może, że je przeoczył w zapale ciskania gromów na prawo i na lewo. Nie chcąc posądzać go o tendencyjność, przypuszczam raczej brak wiadomości fachowych, jak niemniej nieznajomości stosunków.

Zasługuje na pochwałę, że Wydział krajowy, jako najwyższa władza autonomiczna zwrócił uwagę i nie spuszcza z oka tej najnowszej gałęzi przemysłu krajowego, która w przyszłości około podniesienia dobrobytu kraju może ważną odegrać rolę. Dla Wydziału krajowego jest tutaj obszerne i właściwe pole działania, o czem zaraz pomówimy. Wpierw jednak pozwolę sobie wypowiedzieć parę słów o obecnem polu działania Wydziału krajowego. Jak wspomniałem, postanowił Wydział na posiedzeniu d. 6. marca br. oddać do uskutecznienia analizy chemicznej kawałek kainitu nadesłany z Kałusza, tudzież wysłać do Stassfurtu swego inżyniera górniczego p. Syroczyńskiego.

Najpierw co do tej analizy. Zapewne z dokładnych badań budowy chemicznej może dla wiedzy, nauki wypłynąć korzyść. Jednakże co się tyczy samej produkcji, to zważywszy, że kainit nie jest ciałem jednostajnem, lecz o nader zmiennym składzie chemicznym, w dodatku łatwo ulegającem rozkładowi, bo nawet pod wpływem powietrza, wilgoci, wobec szeregu dokonanych już analiz kainitów kałuskich z różnych części pokładu pochodzących, sądzę, że dla niej wartość tej analizy będzie tylko akademiczną, bez żadnego znaczenia. Natomiast o wiele ważniejszem byłoby wykonywanie na miejscu rozbioru chemicznego produkowanych kainitów, przynajmniej częściowe.

*) Wykonanych w państwowym zakładzie geologicznym we Wiednia, gdyż zarządy salin własnych laboratorjów chemicznych nie posiadają.

go, tj. obliczenie w przybliżeniu przeciętnej zawartości niektórych pierwiastków chemicznych, głównie metali alkalicznych, potasu (Kali) i sodu (Natrium) **). Jestto rzecz prawie nieodzowna, jeśli zważymy, że skład chemiczny kainitu stosować się musi do rodzaju gleby, dla której ma być użytym. W jaki jednak sposób ma zarządzona przez Wydział krajowy analiza jednego kawałka kainitu „objaśniać naszym rolnikom niefortunne próby użycia", jest dla mnie zagadką.

Korespondent lwowski *N. Ref.* zdaje się nie wiedzieć, że w Stassfurcie, na którego przykład co chwila się powołuje, nie sprzedają kainitu wprost wydobytego z kopalni, lecz wpierw przez odpowiednie przyrządzenie (Aufbereitung), dokonane na podstawie składu chemicznego, otrzymują kilka, lub nawet kilkanaście sort, z których każda ma przeznaczenie dla innej roli.

Podróż p. Syroczyńskiego do Stassfurtu dla zwiedzenia tamtejszych kopalń może być przydatną Wydziałowi krajowemu dla własnej informacji, aby powziąć wyobrażenie o fachowej stronie tej sprawy. Autor artykułu w *N. Ref.* za wiele jednak sobie obiecuje rezultatów tej podróży. Nie zaprzeczając bynajmniej zdolności panu S. pomimo chęci niepodobna mi uwierzyć, aby doświadczenia przez niego zebrane miały posłużyć za informację, ba nawet pouczenie dla rządu, jak ma urządzać swoją kopalnię. Zwracam uwagę szanownego korespondenta, że istnieją technicznі, salinarni urzędnicy rządowi. Ci, bez ujmy dla wiedzy pana S., posiadając akademickie studja montanistyczne i najlepszą, praktyczną znajomość w tym zawodzie, są bardziej od niego kompetentni i w pierwszym rzędzie powołani do pokierowania sprawą. Posądzać ich o brak poczucia obowiązków obywatelskich pan korespondent nie ma najmniejszego powodu. Niech więc im tylko rąk nie krępują!

Koszta produkcji kainitu, a zatem i jego cena zawisłą będzie w znacznej części od ilości produkowanej. Otóż w tym względzie najstosowniejsze pole do działania dla Wydziału krajowego, mianowicie starania około jak najrychlejszego rozpowszechnienia tego prawie nieznanego dotąd w kraju środka nawozowego. Moim zdaniem należałoby zarządzić wydanie dzieł w języku polskim i ruskim o sposobie używania kainitu.

Przy niskim stanie oświaty u nas tembardziej zachodzi tego potrzeba, gdyż nieumiejętne, nieodpowiednie użycie — przynajmniej w pierwszych latach, wprost przeciwny wywołać może skutek. Prócz wyrządzonej szkody spowodowałoby to zniechęcenie do kainitu, zatem wpłynęłoby niekorzystnie na jego odbyt. Bardzo pożytecznem wydaje mi się polecenie krajowym szkołom rolniczym przeprowadzenia doświadczeń z kainitem kałuskim na rozmaitych odmianach naszej gleby, dla wszelkich w kraju uprawianych roślin, a następnie ogłaszanie otrzymanych rezultatów. Również zdaje mi się wskazanem, ażeby władze autonomiczne, wydziały powiatowe, rady gminne zajęły się pouczaniem drobnych odbiorców, włościan i ułatwianiem im w dostarczaniu tego środka nawozowego.

Będzie to pracą może mniej wdzięczną, bo rozbawioną rozgłosu, ale z pewnością bardziej sposobną do osiągnięcia celu, jeśli tym celem nie reklama pojedyńczych jednostek, ale dobrobyt kraju.

**) Traktuje o tem odrębna nauka „próbierstwa" (Probirkunde), gałąź chemii górniczej.

Wyprawa ratunkowa.

Donieśliśmy o podróży ks. Chełmickiego i obywatela Glinki z Królestwa do Brazylji. Wybrali się oni rzeczywiście w drogę i *Słowo* warszawskie podaje pierwszy ich list z Bremy, datowany 27. marca. Opiewa on:

Podróż, jaką podjęliśmy z p. M. Glinką, ma cel skromny, lecz ściśle określony. *Jedziemy do Brazylji, aby część tych biedaków, którzy, uwiedzeni kłamliwemi obietnicami agentów, podążyli za morze*, dla szukania szczęścia, a znaleźli nędzę i niedolę straszliwą, *do kraju zwrócić*. Po za tym celem żadnych innych zamiarów mieć nie możemy. Że jednak mogą nam się tu i owdzie nastręczyć niejedne spostrzeżenia interesujące, już to co do samej emigracji, już co do stosunków, wśród których się odbywa, już wreszcie odnośnie do warunków, jakie na miejscu ją czekają, przeto chętnie przyrzekłem dzielić się niemi z czytelnikami *Słowa*. Rozumie się samo przez się, że nikt w listach moich ani literackiej, ani naukowej wartości szukać nie może: na to nie stanie mi czasu, a przedewszystkiem — talentu. Będą to więc skromne notatki, dotyczące faktów spostrzeżonych, z których sam czytelnik wyciągnie pouczające wnioski. Być może, iż powróciwszy do kraju, jeżeli uda mi się zgromadzić cenniejszy materjał, spróbuję go w pewną całość. Ale to rzecz przyszłości; tutaj dzielić się pragnę tem, com widział — i ze względu na doryworość notatek, proszę o pobłażanie.

We czwartek, po kilkugodzinnem zatrzymaniu się w Berlinie dla kupna potrzebnych książek i map, przybyliśmy o 9 wieczorem do Bremy. Pora była już zapóźna, aby rozpocząć jakiekolwiek kroki. Ograniczyliśmy się przeto do zasięgnięcia tu i owdzie luźnych wiadomości o emigrantach. Na samym wstępie zaręczano nam prawie jednomyślnie, że ostatnimi czasy liczba emigrantów z Królestwa Polskiego znacznie się zmniejszyła, tak, iż odjeżdżający okręt zaledwie jakieś 30 rodzin ze sobą zabrał do Brazylji. Są to emigranci najbiedniejsi, nie posiadający żadnych środków, za których przewóz płaci rząd brazylijski. Inni, mający jakie takie zasoby materjalne, udają się zazwyczaj do Stanów Zjednoczonych.

Była godzina 8 rano, kiedyśmy zapukali do ks. Schlossera, o którym wiedzieliśmy, że z powodu stanowiska swego, zna dobrze stosunki emigracyjne. Za chwilę wyszedł do nas i po wymianie wzajemnych rekomendacyj i wskazaniu celu naszego przybycia, byliśmy jak starzy dobrzy znajomi. Ks. Schlosser liczy lat 51, jest czerstwy, wzrostu średniego, włosów jasnych, gdzieniegdzie przyprószonych siwizną, rysów bardzo wyraźnych i dziwnie ujmujących. Krótki wzrok zdradzają okulary. Mówi żywo i z przejęciem, przedstawiając barwnie liczne szczegóły swego bogatego doświadczenia.

„Widziałem wiele niedoli wśród emigrantów, ale to, co spotykałem wśród waszych ziomków, przechodzi wszystko.

„Żaden z nich nie zdaje sobie sprawy, po co idzie. Nęcą ich najniedorzeczniejsze nadzieje. Opowiadają oni różne brednie o Brazylji, które widocznie wmówili w nich agenci, korzystając z ich łatwowierności. Starałem się wszelkiemi siłami odkryć im prawdę. Dawałem dowody niedoli, jaka ich czeka. Nic to nie pomogło. Ks. Prahaż czynił to na kazaniach. Wówczas, szemrząc, opuszczali kościół. Przyczyny, jakie według ich zapręczeń, miały ich skłonić do opuszczenia kraju, były, jak się sam poprzednio i obecnie od panów

---

10)

STARY MĄŻ

opowiadanie

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Jednego z mówiących poznał po głosie. Był to Franek, o którym powszechnie wiedziano, że nienawidzi Antka od czasu pewnej awantury, przy której młody podmajstrzy dobrze mu uszu natarł. Zdawało się tedy Andrzejowi, że odkrył źródło tych plotek.

— Nie mają mu co zarzucić — myślał znowu — więc gadają, aby gadać!

Ale to, co usłyszał, nie przestawało palić jego mózgu. Dochodząc też do domu, przyspieszył kroku.

— A nuż Antek tam już jest istotnie?...

Wszedłszy z cicha drzwiami od kuchni, odetchnął swobodniej. Antka nie było. Maniusia stała właśnie na krzesełku, zapalając lampkę oliwną przed Matką Boską Częstochowską, wiszącą na ścianie, pomiędzy szafą a łóżkiem. Czyniła to zawsze co piątek, nie zapomniała więc o tem i dzisiaj. Obok niej stała służąca, trzymając flaszkę z oliwą i pudełeczko z knotkami.

— Jestem! — rzekł Andrzej od progu, gdzie stał już od chwili.

Żona drgnęła zlekka na dźwięk jego głosu, ale nie przerwała swojej czynności.

— A czemuż ty tędy? i tak cicho? — spytała:

— Eee! bo... — zaczął i gruchnął serdecznym, wesołym śmiechem.

Rózia tymczasem weszła do kuchni, a Maniusia, zeszedłszy z krzesełka, patrzyła na męża zdziwiona.

— Anibyś kobiecinko nie uwierzyła — począł Andrzej, przestawszy się śmiać — bo ja oto... cha, cha, cha!... poluję na Antka!

Nie rozumiała jeszcze, a jednak już na sam dźwięk imienia młodego człowieka, trwoga ścisnęła jej serce.

— Bo to dziś — ciągnął Andrzej dalej z największą swobodą — dziś, przy wyjściu z fabryki, podsłuchałem, że on pono za tobą biega, że wy się niby kochacie!

Jeszcze ostatni wyraz nie przebrzmiał, gdy Maniusia zakryła twarz dłońmi i krzyknęła przeraźliwie...

Drzwi od kuchni znów się raptownie otwarły i ukazała się w nich głowa służącej.

— Rany Boskie! Myślałam, że pani spadła z krzesełka! — zawołała dziewczyna, cofając się znów zwolna.

Andrzej stał w miejscu, drżąc jak w febrze, przerażony tem strasznem, przejmującem do głębi „ach", które się z piersi żony wyrwało...

— Cóż ty znowu, Maniusiu? — mówił, zbliżając się do żony. — Któż widział tak się przerażać? Ja przecie sam z tego się śmieję... sam żartuję!... A bodajże mnie! Tom ruszył konceptem!

Ręce, zakrywające twarz Maniusi, zwolna się rozplotły i poczęły opadać, jakby nawpół bezwładne. Spojrzała w oczy mężowi. A więc nie wiedział jeszcze całej prawdy?... Więc to tylko były domysły, gadaniny ludzkie? Antek się nie zdradził i niczego nie wyznał. Ona sama tym swoim okrzykiem i tem pomięszaniem naprowadzała męża na właściwą drogę. Więc trzeba było kłamać dalej — i dalej się ze wszystkiem przed nim ukrywać?

— Przestraszyłam się... Wiesz przecie, żem nie bardzo zdrowa — zaczęła.

— Wiem, wiem! — przerwał — to też żałuję, żem ci o tem powiedział... Ale bom naprawdę to słyszał... Ludzie pomiędzy sobą mówili... Już ja dam jutro temu Frankowi! — dodał po chwili z pogróżką.

— Jakiemu Frankowi? — spytała. — Nie znam żadnego Franka...

— Wiem, że nie znasz! Ot, głupstwo! Co tam! Nie mówmy o tem więcej, bo mnie złość bierze na samego siebie. Nie mówmy! Ot, zgłupiałem na starość!...

Nie poruszano też już więcej tej sprawy, a jednak wieczór zeszedł jakoś ospale. Tylko na dobranoc stary czulej żonę uściskał, mówiąc:

— No, spij, a staremu zapomnij, że cię przestraszył!

Nazajutrz, przyszedłszy do fabryki, poszukał Franka i korzystając z chwili, gdy nikogo w pobliżu nie było, rzekł:

— Słuchajcie-no, Franciszku... Żamknijcie gębę i trzymajcie język za zębami, póki jeszcze te zęby macie!

— A to co? — stawił się Franek, udając, że nie wie, za co go ten zarzut spotyka. — Cóż pan werkfirer ma do mnie?

— No, już ja ci przypominać nie chcę i nie będę... Ale zapamiętaj, com powiedział. Pilnuj lepiej swoich spraw, swego domu!

I poszedł dalej.

Spotkawszy w godzinę później Antka, w drodze do magazynów, na podwórzu fabrycznem, przyjrzał mu się baczniej, niż zwykle, ale pozdrowił go z dawną serdecznością.

— No, cóż tam, kochany Antku?

— Cóżby? Robotę śmy nową dostali...

Chciał mu także powiedzieć odrazu o swem odkryciu i o tych niegodziwych gadaninach ludzkich, ale to na poczekaniu opowiedzieć się nie dało, a Antek spieszył się widocznie. Postanowił więc odłożyć to na później.

Wieczorem, choć to był wieczór sobotni, nie zaprosił Antka do siebie i nie spytał go po zwyczaju, co jutro robić zamyśla? Zdawało mu się przytem, iż młody przyjaciel umyślnie tych zaprosin unika. Zauważył nadto, że jakoś pomizerniał, a oczy mu się powiększyły i błyszczały niezdrowo. Ponieważ zaś i sam czuł się słabym tego

przekonywam, zazwyczaj kłamane. Wogóle lud to dziwnie nawykły do kłamstwa. Iluż naliczyłbym takich, którzy przychodzili do mnie, prosząc o jałmużnę lub kęs chleba i zaręczając, że mrą z głodu. W kilka dni później zmieniali ci sami dziesiątki i setki rubli u wekslarzy, co, nawiasem mówiąc, przyrzekałem wszystkim sam dopełnić, obawiając się, aby ich nie oszukano. Wogóle, wierzajcie mi panowie, ubolewam więcej nad moralną, niż materjalną nędzą tych ludzi. Gdym im dawał datki, rzucali mi się do nóg; następnie spotykali mnie nie pokłoniwszy się, udając, że mnie nie znają. Jakież to przytem fizycznie słabe. Według mego doświadczenia, wszystkich starszych i dzieci zabije w krótkim czasie klimat brazylijski. Zaledwie młodzi ocaleją do marnego i nad wyraz uciążliwego żywota".

Streściłem z umysłu słowa ks. Schlossera, które dają miarę, jak smutne doświadczenia musiał on tutaj zbierać. Niebawem sam miałem sposobność przekonać się o tem.

Od ks. Schlossera dowiedzieliśmy się, o czem bezzwłocznie *Słowu* i *Kur. Warsz.* telegrafowałem, że rząd brazylijski zabronił dalej przyjmować polskich emigrantów. Wiadomość tę otrzymał *Nordd. Lloyd*, który w niemałym znajduje się kłopocie, co zrobić z tymi, którzy już odpłynęli, a których wobec tego rząd brazylijski nie pozwoli wysadzić na ląd. Ci, którzy się obecnie znajdują w Bremie, więcej na pokład przyjęci nie będą. Podobno powodem zakazu były zaburzenia, jakie skutkiem nędzy i zupełnego rozczarowania dwukrotnie wywołali emigranci polscy. Bliższych szczegółów oczekiwano wieczorem. Przyniosą je wam zapewne gazety; myśmy na nie czekać nie mogli. Z ks. Schlosserem udaliśmy się do dyrekcji „Lloyda", celem ułożenia ceny od powracających z Brazylji. Przyjął nas p. Peters, człowiek bardzo uprzejmy. Wyłuszczywszy powód naszego przybycia, oświadczyliśmy nadzieję, że „Lloyd" zechce w humanitarnem poczuciu zredukować, o ile możności, ceny. Po krótkiej rozprawie, do której i ks. Schlosser dorzucił kilka słów, p. Peters zgodził się na następujące ustępstwa.

Za przewiezienie z portu Rio Janeiro do Bremy:

Dorosłego — zamiast . . .	150 m.	120 m.
Niedorosłego—od 6 do 12 lat	75 „	60 „
„ „ 1 „ 6 „	37½	30 „

dzieci niżej roku — darmo.

Nadto „Lloyd" wziął na siebie dostawienie powracających do granicy (Mława lub Aleksandrów) III-cią klasą, licząc cenę IV-tej, a mianowicie: całą cenę od pierwszej kategorji (15 lat 17 marek), pół ceny od drugiej i trzeciej kategorji.

Wreszcie na żywność każdy otrzyma 2 marki. *Ksiądz Zygmunt Chełmicki.*

Tydzień piotrkowski donosi: W powiecie łaskim p. naczelnik powiatu, książę Czagadajew, energicznie śledzi ruch tajnych agentów, i w tych dniach, wezwawszy wszystkich wójtów gmin i sołtysów, polecił im surowo, pod odpowiedzialnością osobistą, ażeby, w razie ukazania się podżegacza w danej miejscowości, natychmiast pod strażą dostawiać go do biura powiatu. O rozkoszach zaś brazylijskich zebranym sołtysom i wójtom odczytano niektóre artykuły z gazet.

Uniwersytet lwowski.

Wydano właśnie publikację o składzie uniwersytetu i programie wykładów na letnie półrocze 1890/91 r. Zawiera ona następujące dane. W ubiegłem półroczu zimowem liczył uniwersytet 1225 słuchaczów, z tego 353 teologów, 683 prawników i 189 słuchaczów filozofji. Słuchaczów zwyczajnych było 1102 nadzwyczajnych 123; urodzonych w Galicji 1183, obcokrajowców 42, Polaków (razem z żydami) było 796, Rusinów 421, Niemców 3, Węgier 1, Bułgarów 3, Czech 1. Do obrz. rzym.-kat. należało 566, do grecko-kat. 435, do orjentalnego 3, do ormiańsko kat. 7, ewangelików 5 i żydów 209. Dodać należy, że spora liczba słuchaczów wydziału filozoficznego jest tylko pozorną, gdyż w liczbie 86 nadzwyczajnych słuchaczów filozofji znajduje się 75 farmaceutów.

Grono nauczycielskie składa się z 70 mężów, a mianowicie 28 profesorów zwyczajnych, 6 prof. nadzwyczajnych, 4 profesorów tytularnych, 21 docentó·, prywatnych, 5 nauczycieli, 2 adjunktów i 4 funkcjonarjuszy przy bibljotece. Według wydziałów mamy na wydziale teologicznym uczących 16, na prawnym 17, na filozoficzno-przyrodniczym 33.

Z wykładów zapowiedzianych na półrocze letnie rb. odbywać się będzie 14 po łacinie (na wydziale teologicznym), 94 po polsku, 7 po rusku a 3 po niemiecku.

Z wykładów przedstawiających interes dla szerszych kół publiczności znajdujemy na wydziale teologicznym — nic, na prawniczym: dra Roszkowskiego „Filozofja prawa na zasadach etyki", dra Balzera „Konstytucja 3 go maja", prof. Starzyńskiego „Ogólna nauka o państwie", dra Głąbińskiego „Nauka ekonomiki społecznej w Polsce" i „Gospodarstwo publiczne w Galicji", dra Wł. Pilata „O kwestji społecznej". Na wydziale filozoficznym na szerszą uwagę zasługują (prócz wykładów ściśle fachowych) wykłady: dra Finkla „Historja austrjacka od r. 1815 do 1848", dra Rehmana „Geografja Karpat i nizin podkarpackich". Nadzwyczaj słabo zastąpione są, jak zwykle, filozofja i historja filozofji; nie istnieją wcale wykłady z dziejów cywilizacji, z dziejów literatur europejskich ani orjentalnych (prócz zwykłych klasyków, lit. polskiej, ruskiej i niemieckiej), z archeologji i antropologji ogólnej, z literatury porównawczej i folkloru, z dziejów kościoła polskiego i ruskiego; nadzwyczaj słabo zastąpiona też jest slawistyka. Są to wady bardzo ważne i dotkliwe.

Wyzyskiwacze ludu.

Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie toczy się sprawa, przypominająca w drobnych rozmiarach wadowicką, o ile to dotyczy wyzyskiwania wychodźców. Na ławie oskarżonych zasiada Antoni Łyska, b. wójt Chełmka, lat 40 liczący, oraz Józef Klimczak z Libiąża, lat 33 liczący. Dnia 30. kwietnia r. z. przybyło 5 wychodźców do stacji kolei Północnej Chełmek i tu zaraz aresztował ich policjant miejscowy i zaprowadził ich zaraz wszystkich do wójta. Wójt odebrał od wychodźców wszystkie pieniądze w kwocie 418 zł. i obiecywał na wolność wypuścić wychodźców, jeżeli zapłacą po 10 zł. Wychodźcy nie zgodzili się na to i wójt wybrał się z nimi do starostwa w Chrzanowie. Nie oddał wszakże wychodźców w ręce władzy, lecz odwiózł ich do Libiąża, wydobył z koperty pieniądze wychodźców i wziął dla siebie 39 zł., resztę zaś im oddał. Potem wychodźców, między którymi był jeden obowiązany do służby wojskowej, oddał pod opiekę Klimczaka, który ich przeprowadził przez granicę pruską i wziął za to po 4 zł. od osoby. Prokuratorja więc oskarżyła Antoniego Łyska o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, a Klimczaka o występek z §. 47 ust. wojsk. z 11. kwietnia 1889 r., Klimczak bowiem użył podstępnych zabiegów, aby jednego z wychodźców, który był obowiązany do służby wojskowej, od tejże uwolnić.

Rozprawie przewodniczy radca Wolf; assydują radca Höflich i adjunkt Wójcik; prokuratorję zastępuje Grzybowski; bronią: oskarżonego Łyska: Dr. Tilles (w zastępstwie prof. dra Rosenblatta), a Klimczaka z urzędu dr. Eichhorn.

Kronika.

Dyrekcje zakładów karnych w Cislitawji, jak donosi *Czas*, otrzymały wskazówki od wyższych władz, aby tam, gdzie stosunki terytorjalne na to pozwalają, zakupywano w bezpośredniem sąsiedztwie zakładu karnego parcele gruntowe. Grunta te używane być mają w przyszłości jako tereny do pracy rolnej dla więźniów. Na gruntach tych winny być, o ile możności, uprawiane wszystkie gatunki krajowej kultury rolniczej, przez co ułatwi się zaopatrywanie zakładu karnego w środki żywności, da się uwolnionemu więźniowi w rękę sposób zarobkowania, oraz zapobiegnie się skutecznie dającemu się już uczuć brakowi wyrobników rolniczych.

W sprawie sprzedaży Kamionki Prusakom, o czem doniosły wszystkie dzienniki, musiała zajść jakaś zmiana, albowiem od adwokata Skałkowskiego jako zastępcy prawnego hr. Heleny Mireowej, otrzymaliśmy wczoraj list, w którym doniesienie to nazywa „pogłoską, nie mającą ani słowa prawdy!" Cały kraj ucieszyłby się bardzo, gdyby interes ten stał się niebyłym. Pojmujemy, jeśli ktoś z nędzy pozbywa się przymusowo ojcowizny, ale dla fantazji czynić to — nie jest zaletą.

Wydział lwowskiego klubu cyklistów zaprasza pp. członków klubu na ogólne zebranie, które się odbędzie dziś w niedzielę, o g. 5. popołudniu w hotelu Europejskim. Zwolennicy sportu welocypedowego, wprowadzeni przez członków klubu mile będą widziani.

Album kobiece, złożone wyłącznie z prac kobiet, zamierzają wydać Rusinki z Galicji i Ukrainy. Będzie to już drugie ruskie album tego rodzaju; pierwsze, wydane przed trzema laty pt. „Perszyj winok" było cennym przyczynkiem do literatury ruskiej. Inicjatywę w wydaniu drugiego zbioru tego rodzaju bierze tak samo jak i pierwszym razem p.ni Olga Kopaczowa, siostra prof. dra Dragomanowa.

---

wieczora, pomyślał więc z pewnym rodzajem pociechy:

— No, jeżeli taki, jak on, zaczyna kwękać, cóż ja?

W niedzielę nie widzieli się wcale. Deszcz padał prawie cały dzień. Jesień zaczynała się na dobre. Nie można było nawet progu przestąpić. Dzień zeszedł więc obojgu małżonkom dość nudno, zwłaszcza, że Maniusia znów poczęła się na ból głowy uskarżać.

— A i ja czegoś kaszlę — zauważył na to Andrzej. — Ale bo też brzydki dzień!

Jak w pierwszych tygodniach po ożenieniu odmłodniał, tak teraz starzał się znów w dwójnasób.

Latem wszystko jeszcze było nie najgorzej, ale teraz, z nadejściem jesieni, czuł, że sił mu ubywa z dniem każdym...

IX.

Z Antkiem spotkał się dopiero we wtorek, około starej i pustej właśnie kuźni, cały poniedziałek bowiem chłopak przesiedział jeszcze w magazynach, a stary nie chciał go tam nachodzić.

Umyślił sobie już wprawdzie, że nic mu o owych gadaninach nie wspomni, ale na widok chłopaka znów odżyły w nim te myśli, które mu od dni paru mózg rozpierały.

— Źle ze mną, mój Antku! — zaczął.

— Czemu? — spytał chłopak, a chmurny był właśnie i jakąś zawziętość miał w twarzy i oczach.

— Ba! starość, nie radość! — westchnął. — A i ludzie też biorą mnie na języki.

Antek spuścił oczy i zadygotał i nie odezwał się jednak żadnem słowem.

— Pewnie już to i do ciebie doszło? — pytał dalej stary.

— Co? — brzmiało krótkie zapytanie.

— Gadaniny!

Chłopak zawahał się na chwilę, jakby ważył słowo.

— Samiście temu winni! — rzekł wreszcie szorstko.

— Ja?

— Wodzicie nas na pokuszenie... Ślepiście! Sprzedaćby was można... Ja siły mam dużo, ale przecie mógłbym zapomnieć, żem waszym przyjacielem... No, mnie was żal!

Stary jeszcze nie pojmował wszystkiego.

— Jakto? Alboż ludzie mówiliby prawdę o tobie i o niej?

W Antku krew poczęła się burzyć i bić mu do głowy falami i zalewać mózg..

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się dziko. — I cóż w tem dziwnego? Cóż to ja oczu nie mam? A jest może gdzie na świecie całym taka druga, jak ona? A! co mi tam! Dowiedźcie się nareszcie wszystkiego! Niech się to raz skończy!

— Antku! — zawołał stary z bezmiernym żalem.

Długo wstrzymywany w chłopaku ból wezbrał teraz, jak rzeka. Był nieszczęśliwy i musiał kogoś o swe nieszczęście obwinić!

— Antku! — przedrzeźniał, zapominając już co mówi i do kogo. — Antku!... Ha, ha!... Nie trzeba mnie było wodzić za sobą — mówił dalej z wściekłością. — Nie trzeba było zbliżać do niej!... Przecież ja żywy, a nie święty, a młody, a życia pragnę, a takiej drugiej nie widziałem i już nie zobaczę... Antku!... Samiście to zrobili!... Samiście nas wydali na mękę!... Bo teraz, jak mi żyć? jak? A ona, ma może miody? słodycze? co?... Ha, ha, ha!...

I zakrył oczy dłońmi.

Stary stał w miejscu, jakby rażony piorunem, a powieki latały mu po oczach, jak gdyby chciały skryć wzrok przed nagłą światłością.

— Więc to wszystko prawda?... Więc... wy... się... ko... chacie? - zaczął, dławiąc się temi wyrazami.

Antek spojrzał na niego z politowaniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Marszałek krajowy i zastępca marszałka powrócili ze świąt do Lwowa.

Dr. Franc. Smolka wyjechał wczoraj pociągiem kurjerskim do Wiednia.

Zarząd główny towarzystwa Kółek rolniczych, odbędzie 7. bm. plenarne posiedzenie, na które ze względu na ważność spraw na porządek dzienny postawionych, otrzymali osobne zaproszenie wszyscy tak miejscowi jak i zamiejscowi członkowie zarządu głównego.

W archidyecezji lwowskiej rk. mianowani: infułat dr. Zabłocki protonotarjuszem apostolskim, ks dr. Ludwik Kloss, tajnym podkomorzym nadliczb., a ks. dr. Józef Weber, prałatem domowym papieża.

Wspólne święcone odbędzie się dziś w „Gwieździe" i „Skale" równocześnie o godz. 11. zrana. Dyrekcje obu stowarzyszeń zapraszają na nie członków czynnych, wspierających i honorowych.

Rozprawa karna w sprawie skrytobójczego morderstwa, popełnionego przez Marję Kobrynową na osobie Emila Opuchlaka, odbędzie się we wtorek 14. kwietnia o g. 4. popołudniu przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Galic. Towarz. weterynarzy. We Lwowie odbyło się 8. marca walne zgromadzenie przy bardzo licznym udziale członków. Wspominamy o ważniejszych uchwałach, które na administracyjnem posiedzeniu powzięto, a mianowicie: 1) Postanowiono odnieść się do właściwych władz z prośbą o *zniesienie kursów popularnych* weterynarji z zatrzymaniem na razie kursów kucia koni i to jedynie dla kandydatów, którzy w ck. szkole kucia kurs odbyli. 2) Uchwalono poczynić kroki o kreowanie posad *wędrownych nauczycieli hodowli bydła i koni* a względnie weterynarji i oddanie tych czynności dyplomowanym weterynarzom. Trzecia uchwała odnosi się do zaprowadzenia wykładów z hodowli zwierząt domowych z uwzględnieniem potrzebnych wiadomości z weterynarji w *seminarjach nauczycielskich* i poruczenie wykładów weterynarzom.

Jednogłośnie wybrani zostali: prezesem prof. dr. P. Seifman, dyrektor szkoły weterynarji, wiceprezesem prof. St. Królikowski, sekretarzem administracyjnym prof. dr. Kadyi, sekretarzem naukowym dr. J. Wiktor, skarbnikiem p. Kretowicz. W skład komitetu redakcyjnego dla *Przeglądu weterynarskiego* weszli: A. Littich, dr. H. Kadyi, doc. J. Kubicki, St. Królikowski i dr. J. Szpilman. Wieczorem w górnych salach hotelu Stadtmüllera odbył się wspólny bankiet, który wśród serdecznego nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

Nie było go w czem pochować. Przed 10 dniami publiczność czytała na rogach ulic kartki pośmiertne Wawrzyńca O l s z e w s k i e g o, b. właściciela dóbr, który zmarł we Lwowie. Zajmował on skromne pomieszkanie w jednym z domów przy ul. Łyczakowskiej, nigdy nie wychodził, żył nędznie prawie jak żebrak, a gdy wskutek wycieńczenia i starości zaniemógł, zajmowała się nim jakaś kuzynka, biedna kobieta. Po śmierci troskano się o najkonieczniejsze odzienie do trumny, gdyż zapasu garderoby nie było żadnego, i mieszkający w tym samym domu majster krawiecki obywatel Flaczyński dostarczył ubioru bez nadziei zapłaty. Sytuacja zmieniła się jednak z chwilą przybycia notarjusza. Świadkowie zawezwani z kamienicy do spisu spadkowego, nie wierzyli własnym oczom na widok stosów książeczek kasy oszczędności i innych walorów, wydobytych z rozmaitych schowków „nędzarza", którego nie było „w czem" pochować. Książeczki kasy oszczędności nie były od lat kilkunastu obliczane na procenta narosłe, a pobieżne obliczenie wykazało, że nieboszczyk zostawił przeszło 170.000 złr. w gotówce i testament, wydziedziczając właśnie ową kuzynkę, która go w ostatnich czasach pielęgnowała, a natomiast mianujący uniwersalnymi spadkobiercami dalszych krewnych w Królestwie.

Do stowarzyszenia Bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo" we Lwowie przystąpił dr. Karol L e w a k o w s k i, poseł.

Śmiertelność we Lwowie w marcu br. na podstawie protokołu kancelarji śmiertelności. W śródmieściu zmarło 15 chrz. i 8 izrael.; w I. dzielnicy 47 chrz., 2 izr., w II. dz. 44 chrześ., 30 izr., w III. dz. 12 chrz., 19 izr.; w IV. dziel. 26 chrz., 2 izr. — W szpitalach śmiertelność przedstawia się w sposób następujący: szpital powszechny 83 chrz., 12 izr.; szp. wojskowy 9 chrz., 1 izr.; szp. sióstr miłosierdzia 6 chrz.; szp. izraelicki 12 izr.; w przytuliskach i domach karnych 10 chrz., — izrael. Ogółem zmarło 252 chrześcijan i 86 izraelitów.

Pod względem zajęcia zmarłych wypada: na gospodarstwo rolne 2; przemysł rękodz. i fabryczny 75, handel i komunikacje 28, wyrobnictwo dzienne 84, zawody umysłowe 43, wojskowość 12, służbę osobist. i publiczną 62, kapitalistów, właścicieli domów etc. 19, osoby utrzymywane kosztem publicznym 13.

Według wykazu protokołu śmiertelności, było w liczbie zmarłych obcych 116, tutejszych zaś 222 razem 338.

Z życia towarzyskiego. We wtorek 14. bm odbędzie się we Lwowie o g. 7. wieczorem w kościele św. Marji Magdaleny ślub p. Franciszka Mogiły Stankiewicza asystenta pocztowego z panną Zofią Gozdawa Haniewską nauczycielką szkoły żeńskiej.

Sprawy żydowskie. Otrzymaliśmy następujące pismo: Organ Tow. „Przymierze Braci" *Ojczyzna* ogłosiła sprawozdanie z nadzwyczajnego posiedzenia wydziału odbytego 18. marca br. (podaliśmy je w *Kurjerze*) ale odbyło się jeszcze drugie nadzwyczajne posiedzenie tegoż wydziału 28. marca br. w którem brali udział także wydziałowi pp. Juljusz Starkel i Konarski i na niem dano ostre napomnienie członkowi wydziału akademikowi Weinowi za to, że w sprawie wiadomych żydowskich plakatów wyborczych do żydów „w imieniu wyznania izraelickiego" wystosowanych, udał się ze skargą na prezesa Jakóba Piepesa do *Kurjera Lwowskiego*. Zapowiedziano p. Weinowi, że więcej nie będzie do wydziału wybrany. (Na szczęście nie wydział ani prezes, ale walne zgromadzenie wybiera członków wydziału. Red. *Kurjera*).

Wydział krajowy zamianował Zygmuta Ziemiańskiego stałym nauczycielem etatowym dla nauk elementarnych, ogólnie kształcących i pomocniczych w kraj. niższej szkole rolniczej w Jagielnicy.

Wiadomości korporacyjne. We wtorek 7. bm. o godz. 6. wieczór odbędzie się walne zgromadzenie członków stowarzyszenia rymarzy, siodlarzy, tapicerów, kuferników i garbarzy. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z rachunków za r. 1890. Unormowanie wkładek za uczniów do Kasy chorych Przedstawienie, by pp. członkowie swoich uczniów zapisywali i regularnie do szkoły posyłali Wnioski członków.

Rada m. Krakowa uchwaliła 2. bm. wniosek sekcji prawniczej, przedstawiony przaz radcę magistr. Szymkiewicza, o wystawienie zażądanej przez Bank krajowy deklaracji co do ustąpienia prawa pierwszeństwa dla pożyczki przez Tow. gimnastyczne „Sokół" w kwocie 25.000 złr. na gmach zaciągnąć się mającej.

Mianowała zaś starszemi nauczycielkami na oddziale kursu praktycznych robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej dotychczasowe nauczycielki panie: Marję Mayerberg, Marję Buczkowską, Helenę Jaworską, Ksawerę Chlebowską, Kornelię Mayerberg, i Władysławę Mühln. Kierowniczką kursu będzie pani Marja Mayerberg.

Pogrzeb śp Jerzego Nichtjanowa, Bułgara odbył się 2. bm. w Krakowie. Za trumną postępowało liczne grono akademików uniwersytetu. Na pogrzeb przybyli umyślnie ze Lwowa koledzy i ziomkowie zmarłego, Bułgarzy: Jordan Ałaumow, Stanko Panajew i Jan Kisiakow. Nad zwłokami odprawił modły i odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku ks. Adam Słotwiński. Nad grobem przemówił w imieniu kolegów i przyjaciół zmarłego akademik Lewicki i zaznaczył gorącą miłość i przywiązanie, jakie miał zmarły dla wszystkiego, co polskie.

Mowa Lewickiego opiewa: „Daleko stąd upływały Twoje młodociane lata nadzieją i szczęściem przeplecione, opromienione marzeniami o urzeczywistnieniu szczytnych i świętych ideałów, dla których tylko w piersi młodzieńczej siedlisko, dla których tylko w sile młodzieńczego ducha nadzieja spełnienia. — I oto stanąłeś już u kresu, z którego nikt nie powraca. Jedna chwila wydarła Cię rodzinie, przyjaciołom, narodowi twemu; zimna mogiła wyrośnie nad głową twoją i przygniecie ciężkiem brzemieniem to tak mocno i gorąco niegdyś bijące serce.

Śp. Jerzy Nichtjanow był Bułgarem. Jako prawy Słowianin, charakter nieskalany i sprawiedliwy współczuł z narodem naszym i ojczyzną nieszczęśliwą. Kochał swój naród całą duszą, a ta miłość czyniła z niego apostoła idei braterstwa słowiańskich ludów dla obrony zagrożonych ideałów wolności i niepodległości przeciw despotyzmowi. Ta miłość pozwalała mu nazywać Polskę drugą ojczyzną swoją. Nad grobem takich ludzi, zgasłych przedwcześnie, ból piersi przygniata i lęk przejmuje myśli, bo oto zginął znowu jeden pracownik przyszłości, których tak bardzo dziś potrzeba każdemu narodowi i społeczeństwu dla wywalczenia należnych im praw i swobody.

Śp. Jerzy przybywszy do kraju naszego dla kształcenia się i nauki, zrósł się ze społeczeństwem i myślą naszą narodową a pełen siły i wiary w przyszłość kreślił sobie szerokie plany pracy około dobra swego narodu, w których idea zbratania wszystkich cierpiących ludów słowiańskich gwiazdą przewodnią mu była.

Nie nam w pustosłownych zwrotach ubolewać nad stratą tego brata i przyjaciela. Życie i losy pędzą niezmiennym torem naprzód; kto legnie, ten już nie wstanie. Ale w chwilach tak bolesnych jak dzisiejsza, u grobów wierzących i duchem niegdyś silnych, czerpać nam żyjącym naukę i pokrzepiać myśli na dalszą drogę.

W ojczyźnie Twojej wre walka światła z ciemnością. Szlachetny, pobratymczy nam naród bułgarski, który rzuca w oczy tyranom hasła wolności postępu z siłą i przeświadczeniem o słuszności świętej sprawy — ten naród daje naukę innym, a Ty byłeś jednym z tych synów bułgarskiej ziemi, w torowaniu dróg ujarzmionym a zbratanym w przyszłości narodom. Z mogiły więc Twojej my, młodzież polska wydobywamy myśl Twoją i z nad grobu przedwcześnie zgasłego brata-obywatela — wyciągamy dłonie do Was bracia Bułgarzy, ślubując wam sojusz niezachwiany. Młodzież to naród. W braterstwie młodzieży, narodów zespolenie! Idźmy więc naprzód bolejąc nad mogiłą „ległych wśród zawodu" wierni wspólnym ideałom.

Żegnaj nam. Myśl Twoja żyje wśród nas i żyć będzie. Duch Twój nie zapłacze z żalu i zwątpienia patrząc w tej chwili na serca nasze. Zamiast zapewnień o wiecznej pamięci, zamiast więdnących kwiatów do mogiły — posyłamy z nad trumny Twojej biedny wygnańcze tam na południe do gór i lasów ojczystych Twoich i do bratnich serc słowiańskich okrzyk potężny, serdeczny: „Cześć wolnym duchom nie dozwalającego się pętać narodu. Niech żyje Bułgarja!

Nekrolog zmarłego musimy jeszcze uzupełnić tem, że Nichtjanow brał udział w wojnie bułgarsko-serbskiej i został odznaczony przez ks. Aleks. Battenberskiego.

Zmarli. P o y e r Q u e r t i e r dawniejszy minister finansów francuskich, zmarł w Roaen.

We Lwowie Antoni C z a r k o w s k i, emeryt. inspektor szkół średnich w 51, i Karol P t a s z e k, budowniczy w 41 r. życia.

T o m a s z B a r i n g, dyrektor nowo utworzonego domu Baring Brothers (który, jak wiadomo, zbankrutowała swago czasu) zmarł w Rzymie.

Z kolei Karola Ludwika. Przeszkoda ruchu kolejowego między Sobowem a Rozwadowem została usunięta tak, że z dniem 4. bm. wtzystkie pociągi na kolei lokalnej dębicko - rozwadowskiej będą kursowały bez żadnego ograniczenia.

Budowa domu akademickiego w Krakowie. Ponieważ namiestnictwo nie zatwierdziło listu fundacyjnego Domu akademickiego, według którego każdoczesny rektor uniwersytetu miał być przewodniczącym a każdoczesny prorektor zastępcą przewodniczącego obywatelskiego komitetu opiekuńczego, przeto komitet ten ukonstytuował się jako komitet prywatny. Przewodniczącym wybrany został prof. dr. Edward Korczyński, zastępcą przewodniczącego hr. Cieszkowski Zygmunt. W miejsce Konstantego hr. Przezdzieckiego, który z Krakowa wyjechał, zaproszony został do komitetu opiekuńczego: prof. dr. Ulanowski Bolesław, kurator towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. W skład komitetu tego wchodzą także czterej członkowie zarządu towarzystwa wzaj. pomocy uczniów, a mianowicie pp.: Tyrała Jacek, Binder Romuald, Nowak Juljan i Czarnowski Karol.

Dr. Władysław Kretkowski ofiarował dla Uniwersyt. Jagiellonskiego, na ręce prof. Smolki, zbiór pieniędzy polskich, mianowicie 13 banknotów z lat 1794, 1810, 1830 i późniejszych, 13 sztuk monet większych i 252 monet mniejszych. Zbiór ten ma być wcielony do gabinetu numizmatycznego, który ma powstać ze zbiorów, znajdujących się w gabinecie archeologicznym i w bibliotece Jagiellońskiej, żeby w ten sposób mógł służyć do nauki młodzieży, oddającej się studjom dziejów i rzeczy polskich.

W Jaworowie odbyło się 22. marca przy bardzo licznym udziale członków walne zgromadzenie towarzystwa zaliczkowego z ograniczoną poręką. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisji rewizyjnej ze zamknięć rachunkowych za r. 1890 tudzież czynności dyrekcji w ubiegłym roku, udzielono jednogłośnie tejże dyrekcji absolutorjum, a gdy mieszczanin tutejszy Stefan Charambura w szczególności podniósł zasługi Jana Konopki, jako prezesa i Grzegorza Szczyrby, jako dyrektora, położone przez nich nietylko przy zawiązaniu tegoż towarzystwa przed 10 laty, ale i ich znakomitą działalność i pracę około rozwoju tegoż tak, że towarzystwo stało się dobrodziejstwem dla całego powiatu tutejszego, postanowiono jednogłośnie wyrazić im nietylko ustnie zaraz na posiedzeniu, ale też i pisemnie we formie adresu pełne uznanie i podziękę.

Postępy germanizmu. Z Bielska donoszą do *Neue Freie Presse*: Wskutek znacznego poparcia niemieckiego Schulvereinu jawiła się możność założenia

4 klasowej szkoły niemieckiej dla 180 dzieci w przytykającej do Biały wsi Lipniku. Szkoła ta, zbudowana według planów architekty Ungwera, została otwartą d. 2. bm. w obecności zwierzchności gminnej, ciała nauczycielskiego, wydziału bialskiej filji niemieckiego Schulvereinu jakoteż licznych zwolenników idei germanskiej. Otwarcia dokonał poseł do Rady państwa Pichler, delegowany umyślnie przez centralny zarząd Schulvereinu. Wielkie zasługi około ufundowania tej szkoły poniósł fabrykant, Henryk Fränkel.

Defraudant. Niejaki Antoni Zankowicz, ajent z Tryjestu, uciekł, zdefraudowawszy 100.000 złr.

Tajemnicze zniknięcie. Z Warszawy donoszą: Przed dwoma tygodniami 16-letni terminator szewski, starozakonny Mordko Lewkowicz, przyjął wiarę chrześciańską i zamieszkał u swych rodziców chrzestnych na ulicy Siennej nr. 91. Lewkowicz, posłany za sprawunkami na miasto, nie wrócił. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, został porwany przez żydów i wywieziony z Warszawy do Skierniewic, gdzie jego rodzice zamieszkują. W celu odszukania go, wysłano do Skierniewic agentów policyjnych.

Bebel przenosi się do Berlina, gdzie mu przed ekspiracją ustawy socjalistycznej nie było wolno mieszkać.

Dr. Izrael Fischlowitz, kandydat adwokacki w Krakowie, wpisany został w listę obrońców w sprawach karnych.

Samobójstwo. W Aradzie otruł się tamtejszy wicedyrektor policji Stefan Bardi z niewiadomych powodów.

Do Australji. *Kurjer Warszawski* donosi, iż rodaczka nasza, panna Julja Marcinkiewiczówna, wybiera się do Australji. Panna M., posiadając wykształcenie przyrodnicze, zamierza podróżować w celu naukowym. Rodaczka nasza jest bliską krewną znanego naturalisty i podróżnika Kubarego, który obecnie przebywa w Nowej Gwinei.

Zapis. Zmarły przed miesiącem w Wilnie Kazimierz Jagiełło zapisał, jak donoszą *Słowu*, rs. 5000 na ubogich uczniów gimnazjum wyznania rzymsko-katolickiego; rs. 3000 na wychowańców seminarjum rz. kat. w Wilnie, rs. 2000 dla towarzystwa dobroczynności w Wilnie, rs. 5000 na rzecz orkiestry katedry wileńskiej, zaś rs. 3000 na rzecz tego kościoła.

Na daleki wschód. „Wileńskiej Wiestnik“ donosi, że niektórzy urzędnicy drogi żel. libawsko romeńskiej otrzymali propozycje objęcia odpowiednich posad na drodze syberyjskiej lub na zakaspijskiej. Przenoszący się na Syberję otrzymywać mają podwójną pensję, tudzież zapomogę na koszta podróży, z warunkiem jednak, że na nowych posadach pozostawać będą najmniej trzy lata.

Z armji. Jen. major Alojzy Pürkher były komendant 89 pułku we Lwowie został przeniesiony w stan spoczynku. Jen. major Ed. Smalawski został urlopowany na przeciąg roku. Jen. major Franc. Pilat otrzymał 57 brygadę piechoty.

Z fundacji Edw. Lewińskiego dla zubożałych włościan Wydział kraj. postanowił obdarzyć kwotą 1410 zł. 24 włościan pow. rohatyńskiego, zniszczonych zeszłorocznem gradobiciem.

Na fundację im. Ad. Mickiewicza, utworzoną przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych złożyli: w marcu br. prof. Janelli od grona naucz. lwowskiej szkoły realnej 4·—; prof. Ślusar od grona gimn. samborskiego 3·35; dr. Urbanowicz od grona gimn. złoczowskiego 3·50; grono nauczycieli gimn. Franc. Józefa we Lwowie 4·50; ks. Fr. Wojnar od grona gimn. jarosławskiego 2·85; prof. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 3·60; dyr. Żułkiewicz. od grona gimn. bocheńskiego 4·75; filja gimn. Franciszka Józefa 1·50; dr. Warmski od grona naucz. gimn. niemieckiego 6·10; dr. A. Górski od członków Koła krakowskiego 46·— (w tem dr. Tomkowicz 10·—, dr. Kaź. Morawski 25·—); prof. A. Kwiatkowski od grona gimn. stryjskiego 8·—; prof. Wł. Bańkowski od grona gimn. brodzkiego 7·—; dr. Jan Lenick od naucz. szkół średnich w Tarnopolu 7·95; dyr. R. Vimpeller od Koła rzeszowskiego za luty i marzec 8·70; Józefa, Oleś Stefka i Jurko Duninowie 4·—. Ogół wkładek złożonych wraz z kwotą zapowiedzianą wynosi z dniem dzisiejszym 1.411 złr. 70 ct. We Lwowie 31. marca 1891. *Józef Czarnecki*, ul Chorążczyzny l. 12. c.

Kronika policyjna. Z komórki domu przy ul. Kurkowej l. 45 skradł niewiadomy sprawca kilkanaście sztuk bielizny wartości 20 zł.

Dwóch notowanych złodziei, Jonasa Mühlfelda i Aleksandra Uhorczaka przytrzymała policja na ul. Karola Ludwika za bezczynne wałęsanie się.

Barbarę Zienciak, wyrobnicę, która wczoraj wieczorem wyrwała 8 letniej dziewczynie Cerli Gübler z rąk jeden zł., oddano do aresztów pol.

Przytrzymano onegdaj Jonasza Teichmana ze Złoczowa, który popełniwszy tamże kilka kradzieży, zbiegł następnie do Lwowa.

Aresztowano wczoraj za rogatką Łyczakowską włóczęgę Józefa Florka, który w zajezdnym domu Knoseffa poobcinał tamże stojącym koniom ogony. Florka wraz z włosieniem i nożem oddano do aresztów.

Znaną awanturnicę Katarzynę Hanicz aresztowano w szynku przy ul. Bożniczej l. 13. Hanicz bez żadnej przyczyny zwykłym nożem zraniła w twarz Jurka Pryjmę.

Towarzystwo strzeleckie miejskie w Preszburgu zostało rozwiązane. Towarzystwo to istniało od początku wieku szesnastego. Członkowie jego walczyli w r. 1683 przeciwko Turkom a w r. 1848 tworzyli jądro gwardji narodowej. W ostatnich czasach, kasa towarz. przy małej liczbie członków, ciągle miała niedobory. Liczne zabytki. historyczną i artystyczną mająca wartość, ich trofea, roztruchany etc. przechodzą na własność muzeum miejskiego.

Amerykański pojedynek. W sprawie śmierci Komorowskiego opowiadają dzienniki wiedeńskie następującą historję: W domu bogatego arystokraty Fiedorowa w Warszawie bywało dwóch młodych szlachciców polskich Komorowski i Nidecki. Panowie ci zakochali się tak śmiertelnie w Fiedorównie, że z serdecznych przyjaciół stali się zaciekłymi wrogami. Wreszcie przyszli do przekonania, że jednego z nich za wiele na świecie: postanowili tak zadecydować za pomocą partji ecarté, kto ma sobie odebrać życie. Partja rozegrana została na balu u Fiedorowa. Komorowski przegrał i natychmiast wypalił do siebie z rewolweru. Gości opanowała straszna zgroza. Nidecki uciekł za granicą, podobno do Niemiec, a panna Fiedorówna zaręczyła się z jakimś księciem G., rotmistrzem od dragonów. Otóż cała historja ta jest wymysłem; wiadomo bowiem, że Komorowski zastrzelił się nie w Warszawie, lecz na Litwie.

Z aerostatyki. W Petersburgu przygotowują balon o 1000 metrach sześc. zawartości. Materjał użyty do balonu pochodzi z fabryk rosyjskich. Materja jedwabna utkana została w jednej z fabryk moskiewskich i wyróżnia się większą mocą od wyrobów francuskich. Budowa balonu, który z wiosną posłuży do podróży napowietrznych, dokonywa się pod dozorem aeronauty Kowańko.

Polscy podróżnicy w Egipcie. Z wyprawy zbiorowej do Syrji i Egiptu, w której udział wzięli hrabstwo Andrzejowie Potoccy, hrabianka Tyszkiewiczówna, panna Kruszyńska, hr. Władysław Branicki i artysta malarz Kazimierz Pochwalski, oraz dr. Stiche z Warszawy, ten ostatni powrócił wcześniej od innych, wezwany do Warszawy, reszta towarzystwa miała święta Wielkanocne przepędzić w Luksorze, poczem uda się do drugiej katarakty Nilu. P. Pochwalski w podróży tej zebrał sporo szkiców, zwłaszcza z Górnego Egiptu Według przeprowadzonej z Sienkiewiczem korespondencji, autor „Ogniem i mieczem“ postanowił, wracając z Zanzibaru, zjechać się z Pochwalskim przy kataraktce Nilu, co zapewne nastąpi przy końcu kwietnia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 4. kwietnia. W kołach parlamentarnych opowiadają, że rząd zamierzał zaproponować większą liczbę parów. Redukcja nastąpiła z tego powodu, ponieważ Plener i Chlumetzky odrzucili propozycje Taffego.

Wielka część czeladników piekarskich wypowiedziała wczoraj robotę, we wtorek odbędzie się na Hernalsie zgromadzenie czeladzi. Zgromadzenie zwołane na wczoraj do Mödlingu zostało przez władzę zakazane.

Ministerstwo handlu zatwierdziło przepisy, ułożone za jego inicjatywą przez konferencję kolejową a dotyczące traktowania urzędników kolejowych podczas odbywania służby wojskowej. Gdy dawniej urzędnik kolejowy z chwilą wstąpienia do służby wojskowej uważany był za wydalonego ze służby kolejowej i jego przyjęcie zależało od łaski, uregulowano teraz jego stosunek do kolei daleko korzystniej.

Podczas odbywania prezencyjnej służby wojskowej otrzymuje urzędnik, zajmujący posadę stałą jakoteż urzędnik zajmujący dłużej niż rok posadę prowizoryczną — urlop.

W czasie ćwiczeń wojskowych urzędnik stały otrzymuje całą pensję i kwaterunkowe, urzędnik prowizoryczny połowę pensji.

W razie wojny otrzymują stali i prowizoryczni urzędnicy pół pensji i pełne kwaterunkowe, jeżeli zaś pobierają gażę wojskową, otrzymują trzecią część pensji i całe kwaterunkowe. Przepis ten akceptowały wszystkie koleje austrjackie z wyjątkiem kolei Północnej i kolei Buschtiehradzkiej.

Praga 4. kwietnia. Rada miasta uchwaliła sprawić kosztem gminy portret zmarłej Riegerowej i pomieścić go albo w staromiejskim ratuszu, albo w jakim zakładzie naukowym.

Berlin 4. kwietnia. Według *Börsencouriera* jest zawarcie austro niemieckiego traktatu handlowego na podstawie cła zbożowego 3 i pół marki zapewnione. Zniżka ta nie będzie cłem dyferencyjnem, lecz ważną będzie dla wszystkich granic.

Bankier tutejszy Polke został z powodu wpływania na kursy giełdowe za pomocą środków oszukańczych uwięziony. Ofiarowaną kaucję 200.000 marek za wypuszczenie na wolną stopę, sąd odrzucił.

Paryż 4. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu górniczego oświadczyli się zarówno angielscy jak i austrjaccy delegaci przeciw powszechnemu strajkowi proponowanemu przez Belgijczyków.

Sanok 4. kwietnia. W miejsce p. Urbańskiego, który złożył mandat, wybrany dziś został z większych posiadłości do Rady państwa Włodzimierz G n i e w o s z na 64 głosujących jednogłośnie. (Podczas głównych wyborów był on kontrkandydatem Cieńskiego w Stanisławowskiem).

Wiedeń 4. kwietnia. Arcyksiążę Karol otworzył dziś przed południem wystawę dywanów w ck. Muzeum handlowem.

Ambasador francuski Decrais powrócił tu z Paryża, i pozostaje nadal na tem stanowisku.

Uroczyste otwarcie Rady państwa przez cesarza nastąpi 11. kwietnia w południe.

Następny kongres geografów odbędzie się w Stuttgardzie.

Stan zdrowia posła Lienbachera pogorszył się.

Sofja 4. kwietnia. Korespondentowi *Timesa* oświadczył książę Koburg, że sprawstwo świeżej zbrodni wynikło z tego samego źródła, z którego początek brały poprzednie zamachy anarchistyczne, ale Bułgarja postara się sama o zabezpieczenie swojego bytu.

Paryż 4. kwietnia. Ze strony niemieckich górników postawiono wczoraj poprawkę, ażeby w razie, jeśli parlament nie załatwi postulatu 8 godzinnej pracy, i wkrótce ogłosić zmowę generalną. Głosowanie nad tą poprawką odroczono do dnia dzisiejszego, z powou zajść hałaśliwych.

Paryż 4. kwietnia. Na dzisiejszem zebraniu kongresu górniczego cofnęli delegaci niemieccy swój wniosek co do zmowy, równobrzmiący z wnioskiem Belgijczyka Defuisseaux, poczem wniosek tegoż co do urządzenia jeneralnej zmowy górników, przyjęto.

Paryż 4. kwietnia. Na wczorajszem zebraniu kongresu robotników górniczych, Niemiec, Schröder, winszował robotnikom francuskim, iż umieją pozyskiwać zwolenników, przejętych na wskroś duchem socjalistycznym. Niemcy nie uznają żadnych granic terytorjalnych. Dla nich tam jest ojczyzna, gdzie znajdują największej wolności.

Socjaliści muszą pracować nad tem, aby położyć k r e s w o j n o m. Delegat Mesureur wskazał na metodycznego ducha robotników angielskich i na działalność delegatów niemieckich, którzy, kto wie, czy po powrocie do Niemiec, nie staną się ofiarami swej odwagi.

Waszyngton 4. kwietnia. Spór z Italją jest prawie już załagodzony, gdyż rząd amerykański przyrzekł, według możności zadość uczynić wymaganiom Włoch.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka Dziś wieczór „Teść“ komedja Abrahamowicza; popołudniu „Wiceadmirał“ operetka.

Towarz. gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie. Dzisiaj w sali przy ul. Zimorowicza koncert orkiestry 55. p. p. pod kierownictwem kapelmistrza Kiesowskiego.

„Przewodnika gimnastycznego“ „Sokoł“ (organ towarz gimnastyczn.) opuścił prasę nr. 4. z kwietnia. Treść: Reforma. — Ćwiczenia publiczne uczniów Sokoła lwowskiego. — Zarys ćwiczeń na drążku (c. d.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Sprawy polskie.

Zmiana wydawnictwa. Ruskie „Czasopismo prawnicze“, wydawane przy żywym współudziale śp. prof.

Al. Ogonowskiego, z początku miesięcznie, następnie kwartalnie, zmienia się na wydawnictwo półroczne. W br. mają wyjść dwa zeszyty po 8 — 10 ark. objętości, i to jeden 1. czerwca, drugi 1. grudnia. Wydaje dr. Kość Lewicki.

Świeckie „oratorium“ p. t. „Pokój“ wykończył głośny poeta skandynawski Biörnstierne-Biörnson. Muzykę dorobił Edward Grieg.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O produkcji nafty w Krośnieńskiem otrzymał *Czas* z kompetentnego źródła następujące dalsze szczegóły: Najszczęśliwszym producentem jest Mac-Garvey, którego kopalnia na Węglówce, będąca częściowo w spółce z pp. hr. Janem Szeptyckim i Adamem Skrzyńskim, przynosi z kilkunastu studzien kilkaset baryłek ropy naftowej, czyli przeszło 3000 złr. dziennie. — Dla ułatwienia transportu tak znacznej ilości ropy kładzie Mac Garvey rurociąg, komunikacja bowiem z Węglówką w czasach deszczowych jest prawie niemożliwą. Obok kopalni Mac-Garveya posiadają na Węglówce hr. Grabowski i Sp. — a dalej Adam Trzecieski i Sp. obszerne tereny. — Roboty na terenie Adama Trzecieskiego i Sp. rozpoczęto w lutym br., dotąd bez rezultatu. — Na obszernych przeszło 500 morgów obejmujących terenach hr. Grabowskiego i Sp. nie dotarto również do ropy, pomimo, że wiercenie pierwszej studni rozpoczęto jeszcze w lipcu rz. i że pokazywały się tak silne ślady ropy, że rozeszła się wiadomość o wytrysku — niestety przedwczesna. Stadnia ta dochodzi głębokości 300 metrów przy nadzwyczajnym dopływie wody, i możliwem jest, że leży na kończynach części terenu ropodajnego, przez Mac Garveya zajętego.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa
dnia 3 Kwietnia 1891.

Hotel ŻORŻA. II ks. Lubomirski z Rozwadowa, E hr. Dzieduszycki z Izydorówki, K. hr Zamojski z Warszawy A. Hulimka z Mycowa, T. Ochocki z Zagrobeli, D. W Kozłowski z Wiednia, J. Neu z Paryża, A. Horodyski z Przemyślan, W Brokl z Wołynia, K. Perutz z Ustrzyk A. Lekczyński z Remenowa, W Brenner z Witkowic, S. Wybranowski z Kimierza. Siemiginowski z Siekierzyniec.

Hotel CENTRALNY. Seweryna Salomon z Tłumacza, J. Pejławski z Krakowa, Weiss Michał z Wiednia A Cousseau z Marsylji. Wiktor Sądecki z Szendery, Eugeniusz Rozwadowski z Grzybowiec, W. Kossak z Tysowiec, A. J Waruszyński i Józef Bernstein ze Lwowa.

Ruch pociągów kolejowych
ważny od 1. października 1890. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. względ. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·05	8·50	**9·22**	7·13
Z Podwołoczysk i Brodów	**2·20**	**7·30**	**3·15** } Podz.	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	**2·10**	**7·16**	**2·53** }	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		**12·08**		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·00**	2·00		
Z Bełzca i Sokala				5·47
Z Bełzca i Sokala we wtorki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	3·23	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk i Brodów	4·11		9·50 } Podz.	**10·25**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15 }	**11·03**
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		**5·50**		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		**10·20**		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		**8·45**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass Bukaresztu i Husiatyna	**9·16**	4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		**10·16**		
Do Bełzca i Sokala				**9·08**
Do Bełzca i Sokala we wtorki				4·43

Uwaga. Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 5 centów za sztukę.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 —1 i od 3 — 6-ej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Drobne ogłoszenia.

Korespondencje prywatne.

O. O. O.
Ja również Cię kocham; pisz poste restante. „Nadzieja“

1 go Kwietnia wieczór zgubił sie piesek duży biały ratlerek z obcietymi uszami i ogonkiem, z żółtymi lamami na ogonie i uszach. Pies ten Iwu miał obróżkę z monogramem I. W. z hrabiowską koroną. Wynagrodzenie za znalezienie psa wynosi 5 złr Zielona 24

Józefa FRAGETA z Warszawy

pierwsza i najstarsza fabryka wyrobów platerowanych (z t. zw. chińskiego srebra) **otworzyła magazyn we Lwowie przy placu Kapitulnym pod l. 3.** i poleca przedewszystkiem przedmioty do domowego służące użytku, mianowicie przybory stołowe: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, serwisy, tace, cukiernice, maselnice, etażery, kosze, samowary, lichtarze, kandelabry itd.; dalej przybory kościelne i cerkiewne: monstrancje, kielichy, ampułki, kropielnice, krzyże, relikwiarze, trybularze etc. **Ceny fabryczne podług cennika. Towary można nabywać bez podwyższenia cen także na spłatę ratami.**

Fabryka zwraca uwagę szanownej Publiczności, że w przeciągu pięćdziesięcio letniego istnienia przyjąwszy sobie za zasadę, produkować wyroby najlepsze dobroci i trwałości, nakładane grubą warstwą grubego srebra, zajęła zaszytne miejsce w przemyśle krajowym i w uznaniu jej postępu i ciągłego udoskonalania swoich wyrobów, nagrodzoną została wieloma złotemi i srebrnemi medalami na tutejszych i zagranicznych wystawach. Na Petersburskiej Wystawie w 1870 roku przyznano jej „srebrny medal" na Wystawie Wszechświatowej Paryskiej 1867 i 1889 roku „złoty medal" itd.

W ciągłym rozwoju swej działalności fabryka doszła do tej stopy, że jej wyroby, rozsyłane są do najodleglejszych punktów Rosji jako do Irkucka, Tiflisu, i t. d. Większe własne magazyny znajdują się: w **St. Petersburgu**, w **Warszawie**, w **Moskwie**, w **Charkowie**, w **Odessie**, w **Tyflisie**, w **Rydze**, w **Konstantynopolu**, w **Kijowie**, w **Żytomierzu**, w **Lublinie**, w **Kaliszu**, w **Grodnie**, w **Wilnie**. W czasie Jarmarków: w **niższym Nowogrodzie**, **Samborze**, **Połtawie**, **Kijowie**, **Elizabetgradzie**, **Irbicie i t. p.**

Fabryka zakupuje swoje zniszczone wyroby, oznaczone jej stemplem za $^1/_3$ część sprzedaży, po odliczeniu stali, szkła, drzewa i złota.

Wiedeński magazyn towarów modnych



„AU LOUVRE"

Lwów, plac Kapitulny 3.

Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję



Sezon 1891.

Znane najtańsze źródło zakupna.

Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piętrze podzielony na wiele oddziałów.

Oddział I. dla koronek, wstążek, kwiatów, piór, haftów i koronek do bielizny, bortów, pasmanterji, tulów, welonów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich.

Oddział II. Kapelusze damskie, dziewczęce i dziecięce, wyroby pończoszkowe dla dam, panienek i dzieci w jedwabiu, wełnie i fil d'ecosse, gorsety i fartuszki dla dam i dzieci.

Oddział III. Krawaty męskie, skarpetki, bielizna męska, kołnierze i mankiety, parasole angielskie, laski, chustki do nosa, szelki i angielskie rękawiczki.

Oddział IV. Rękawiczki damskie skórkowe duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne, wełniane i niciane.

Oddział V. Wachlarze czarne i kolorowe na bale i wieczory, oraz wielki wybór japońskich przedmiotów zbytkowych i dekoracyjnych.

Oddział VI. Parasole i parasolki En tout Cas złr. 2·90 i wyżej.

Oddział VII. Staniki trykotowe i Jersey dla dam po złr. 1·90, 2·50, i wyżej. Wielki wybór bluz do prania, z satyny i jedwabiu.

Oddział VIII. Sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki i fartuszki.

Oddział IX. W oddziele tym znajdują się wielkie dywany salonowe od złr. 6·75 i wyżej. — Dywany ścienne, przed łóżka po złr. 1·75. Chodniki po złr. 20, 30, 45 ct. do 3 złr. za metr i wyżej.

Oddział X. Tu są portjery po złr. 1·70 do 2·80. Firanki Tunis po złr. 3·30, jakość 1ma 3·75. Maroco 4·25. Bagdad po 5·25. Trapezunt 5·75. Wielki wybór ciężkich portjer Kirman i d gestońskich.

Białe odpasowane firanki koronkowe, całe okno 1·45, 1·75, 1·90 złr

Oddział XI. Największy wybór modnych kap na łóżka i stoły od złr. 2·50 i wyżej. Kompletne garnitury gobelinowe składające się z 2 kap na łóżka i 1 na stół 9·60 do 30 złr. Wschodnie kapy sznelowe Isza wielkość 1·25. II. 2·50. III. 3·50.

Prócz tego wielki wybór flanelowych i myśliwych koców, koce na łóżka i konie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atłasowe pikowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się za pobraniem jak najsumienniej. Osobny oddział dla wysyłki. — Cenniki gratis i franco.

Magazyn „AU LOUVRE" Lwów, pl. Kapitulny 3.

E. M. Bernfeld z Wiednia, właściciel.



posiada dwa razy tyle części pożywnych jak ryż, daje się użyć do rosołu, potraw mlecznych i mącznych, na jarzynę itd. uznany za najlepszy, najzdrowszy i najtańszy środek żywności i do otrzymania prawie we wszystkich handlach mącznych i korzennych.

Książka kucharska gratis i franko.

Bracia Hirschfeld i Ska

ck. uprz. fabryka Zey, pencaku i łuskanego grochu

Wiedeń II.



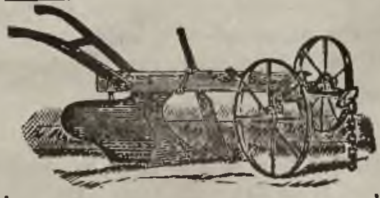
Otrzymać można we wszystkich handlach korzennych i delikatesów

Perła Karpat w Górnych Węgrzech. Najnowsze źródła siarczane o ciepłocie naturalnej w Austro-Węgrzech 28 do 32° R. Stacja kolej **Tepla-Trenczyn Cieplice** towarz. austr koleji państwowej, **Z Krakowa przez Oderberg Sillein** do osiągnięcia w 9-ciu godzinach.

Zdrój siarczany Trenczyn-Cieplice

Wskazane w podagrze, reumatyzmie, sparaliżowaniach, newralgji, ischias, chronicznych chor. skórnych, katies i nekrosie kości itd. W maju i wrześniu za 3 złr. dziennie, pokój, kąpiele i całe utrzymanie. Wyjaśnienia i ilustrowane prospekty wysyła gratis

Dyrekcja kąpielowa.



Pługi

systemu Claytona & Shuttlewortha nr. 2. z kolеśnicą po 20 złr. za sztukę, sprzedaje dla opróżnienia składu, jak długo są w zapasie.

Fabryka maszyn w Otynji.

J. H. Czaczkes

handel herbaty z łożony w roku 1834 w **Brodach** w Galicji poleca się jako najlepsze źródło nabycia **HERBATY**

Cenniki wysyła na żądanie gratis i franco

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

$4^1/_2\%$ listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% „ „ bez premji
$4^1/_2\%$ listy Towarz. kredytowego ziemskiego
$4^1/_2\%$ „ Banku krajowego
$4^1/_2\%$ pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
$4^1/_2\%$ pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
$4^1/_2\%$ „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane**, a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.



SKŁAD KAWY

w najlepszym gatunku

ARTURA KOSCICKIEGO

we Lwowie, Chorążczyzna 22.

Cena w miejscu 1 kilogr. 1 złr. 90 ct. na prowincji $4^3/_4$ kilo złr. 9.60 franco.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają, każdy sam przekonać się może czy dostanie gdziendziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

Kawa palona pół kilo 1 złr. 20 cent.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1·40
funt najlepszej w orginal. opak. .	zł. 2·50
funt Imperjal cesarskiej	zł. 3·50
funt wysłewków kwiatowych . .	zł. 1·10
Kawa „Siriusz" franco 5 kilo. .	zł. 9·50

Herbata z Brodów!!



Christofle & S-ka

Wiedeń I., Opernring 5.

c. k. nadworni dostawcy

Najwyższe nagrody na wszystkich wystawach światowych.

grubo i trwale platerowane przedmioty stołowe, w rozmaitych kombinacjach kasety wyprawowe, serwisy herbaciane i kawowe, zastawy na ciasta, konserwy i owoce

SPECJALNE PRZEDMIOTY

dla hoteli restauracji, kawiarń, pensjonatów, klubów, menaży oficerskich i dla okrętów.

Ilość nakładu srebra jest na każdym przedmiocie oznaczona stemplem, jako też całkowite nazwisko „CHRISTOFLE"

Jedyne zastępstwo prawdziwych sreber.



	zł. ct.		zł. ct.
12 łyżek stołow	17·—	12 łyżeczek do czarnej kawy	7·—
12 grabków stoł.	17·—	1 łyżka do zup.	5·30
12 nożów stoł.	17·—	1 chochel do śm.	3·20
12 grabków des.	15·—	1 łyżka półmisk	4·—
12 nożyków des.	15·—	12 podstaw. pod n.	8·25
12 łyżeczek do kawy. . .	9·—	1 grabek do szyn.	1·50



Cenniki ilustrowane gratis.

Zwraca się uwagę P. T. Szan Publiczności, iż jedyny specjalny i główny skład naszych wyrobów posiada tylko handel jubilerski

JULJANA STRZELECKIEGO

we Lwowie, Rynek, 45.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** Z drukarni Polskiej ul. Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 197.